Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 24 kr., na poczstamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych poczstamtach 5 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/3 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmie. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 130.** **4. listopada 1845.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dobroczyńca, niechcący być wymienionym, przesłał Jego Królewiczowskiéj Mości najdostojniejszemu Arcyksięciu, Jeneralnemu Gubernatorowi Galicyi, dla dotkniętych powodzią włościan galicyjskich dwa tysiące złotych reńskich mon. konw.

Prezydyjum c. k. Rządu krajowego galicyjskiego podając ten hojny dar do publicznéj wiadomości, poczytuje sobie za powinność, wynurzyć niewiadomemu wspaniałomyślnemu dobroczyńcy najtkliwsze podziękowanie za tak pożądany dla nieszczęśliwych datek.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.
W Lwowie dnia 30. października 1845.

Dnia 5. października t. r. dano w obwodowém mieście Przemyślu na korzyść dotkniętych powodzią włościan przy pomocy muzyki pułku piechoty hrabiego Leiningen i kilku miłośników muzyki koncert, któren przyniósł 117 zr. 27 kr. mon. czystego dochodu.

Prezydyjum c. k. Rządu krajowego podaje to pełne ludzkości usiłowanie osób, które w tym koncercie na wsparcie nieszczęśliwych czynny miały udział, z wynurzeniem podziękowania, do publicznéj wiadomości.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.
W Lwowie dnia 18. października 1845.

Trzydziesty ósmy spis darów
dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U c. k. Urzędu obwodowego Czerniowieckiego złożyli:

	zr.	kr.
Simon Józef	—	40
Ulrich	—	30
Cech kowalski razem	5	—
„ szewski	5	—
„ krawiecki	4	—
Mieszkańcy chrześcianie mniejszemi datkami	4	10
Kapralik Jur	3	—
Mördler Abraham i Izaak Rosenhek	3	—
Rösler Chaim	1	—
Droth Icek	1	—
Rosenhek Tewel	3	—
Kapralikowa Sara	1	—
Beral Lejba	1	—
Sternberg Szmaja	1	—
Kahan Szmul	—	40
H. A.	—	40
Leitkam Josel	—	40
Blum	—	40
Rosenhek Tewel	—	42
Berliner Marek	—	30
Roll Jankiel	—	30
Blum Mojżesz	—	20
detto Icek	—	20
Surkis Mojżesz Lejba	—	20
Brecher Efroim	—	20

	zr.	kr.
Kapralik Mojżesz	—	20
Steiner Auczel	—	20
Korber Wolf	—	20
Kapralik Henie	—	20
Goldschlager Nusem	—	20
Brecher Fiszel	—	20
Zaffinger Łazarz	—	20
Koppelmann Pinkas	—	20
Żydzi mniejszemi datkami	2	20

U Prezydyjum c. k. Rządu krajowego:

	zr.	kr.
Komenda dywizyi feldmarszałka lieutenanta Narboniego ze składki, do któréj się przyczynili:		
Oficerowie 58go pułku piechoty arcyksięcia Szczepana	33	55
Oficerowie 6go pułku huzarów króla wirtemberskiego	52	—
Oficerowie, podoficerowie i szeregowi batalijonu grenadyjerów majora Derschalli	22	20
Oficerowie, podoficerowie i szeregowi majora Ghyczy	17	30
Oficerowie, podoficerowie i szeregowi 15go pułku piechoty barona Bertoletti	100	—

U c. k. urzędu obwodowego tarnopolskiego:

	zr.	kr.
Hrabina Łosiowa, właścicielka Dołżanki	30	—
Domaradzki Henryk, dzierzawca Okna	30	—
Hrabia Krosnowski Wincenty, właściciel Zagrobeli	25	—
Sobolewski, właściciel Draganówki .	20	—
Biliński M., dziekan tarnopolski obr. gr. kat.	10	—
Tyszkowski Jan, dzierzawca Wiszniowczyka	10	—
Winogrodzki Albin, dzierzaw. Rakowca	10	—
Czeżowski Franciszek, detto Zagrobeli	10	—
Kapczyński Ignacy, detto Janówki .	10	—
Mieczkowski Ludwik, właściciel Terpilówki	10	—
Garapich Władysław, właściciel Cebrowa	10	—
Morawski Roman, właściciel Berezowicy małéj	10	—
Poddani z Draganówki i Podczapiniec .	80	—
Urzędnicy dominikalni z Draganówki i Podczapiniec 1 rubl. śr. i	6	52
Urzędnicy dominikalni z Kałahorówki	15	—
Gmina Wolica	5	—
„ Kałahorówka	10	—
Właściciele części Hałuszyniec 8 rub. śr. i	3	36
Rejtarowski, pleban obr. gr. kat. z Kałahorówki	1	40
Komisaryjat drogowy tarnopolski . .	2	40
Perl Michał, dyrektor szkół w Tarnopolu	3	—
Dominijum Smykowce	3	14
Teremi Teresa, wdowa po dragonie obwodowym	5	—
Sochacki Jérzy, pleban iszczkowski obr. gr. kat.	2	10
Gmina żydowska zbarazka	40	—
Winnicki, pleban obr. gr. kat. z Wiszniowczyka	2	30
Grzybiński Maciéj, nauczyciel trywijalny	2	—
Machnowski Feliks, mandataryjusz z Zagrobeli	3	—
Skowroński Jan, leśniczy	1	—
Urzędnicy dominikalni, Gołębiowski, Markiewicz i Tarnowski	—	40
Baron Tauber, pens. komisarz obwod.	2	24
Mazaraki Jędrzéj, dzierzawca . . .	2	—
Ocharski Feliks, mandat. z Hłuboczka wielkiego	5	—
Romanowski Jakób, ekonom	1	—
Machnowski, ekonom	—	10
Hajkowa Konstancyja	1	—
Tomkiewiczowa Katarzyna	—	47
Puchalska	—	6
Sludzy właściciela Cebrowa	8	28
Parafija obr. gr. kat. Worobiówka . .	8	41
Lewicki Maksym. pleban obr. gr. kat. z Worobiówki	2	—
Nawrocki, pleban obr. gr. kat. z Kipiaczki, ze składki	21	—
Tofan, pleban obr. gr. kat. z Mogielnicy ze składki	7	30
Bieliński dziekan tarnopolski obr. gr. kat. ze składki . . . 12 rub. śr. i	26	26
Lisowski, mandataryjusz z Sokołowa, ze składki	7	—
Zawisłowski, pleban wiszniowczycki obr. łac. ze składki	4	—
Kaczorowski, mandataryjusz z Borek, ze składki	24	9
Magistrat zbaraski ze składki . . .	25	—
Dziekan trembowelski obr. gr. kat. ze składki	14	16
Auerhann, dziekan trembowelski obr. łac. ze składki	52	38
Michalewicz, dziekan skałacki, obr. gr. kat. ze składki . 60 złp. $11\frac{2}{4}$ gr. i	28	17
Parafija ostapska obr. gr. kat. ze składki . . . . 57 złp.		
Parafija berezowska obr. gr. kat. ze składki . . . . 43 złp. i	3	56
Ziołecki, pleban grzymałowski obr. łac. ze składki	28	1
Dominium Medyn półsetek płótna i ze składki	10	17

	zr.	kr.
Dominijum Romanowe Sioło ze składki	1	10
„ Kokoszyńce detto	—	48
„ Bogdanówka detto	—	50
„ Stupki detto	—	20
„ Hłoboczek wielki detto	9	36
„ Mszaniec detto	2	35
„ Horodyszcze detto	—	54
„ Zarudzie detto	—	50
„ Nowe Sioło cztery półsetki płótna	—	—
U c. k. urzędu obwodowego wadowickiego:		
Schanzer Julijan, właściciel Skawiego	10	—
Schimke Edward, detto Świnnéj Poręby	5	—
Magistrat wadowicki datek z kasy miejski	50	—
Magistrat żywiecki ze składki, do któréj się przyczynili:		
Tameczna kasa miejska	10	—
Petz, syndyk	1	—
Kloska z żoną	2	—
Naras Ludwik	1	—
Dr Sporn	2	—
Schröler Karol	1	—
Reich Maurycy	1	
Frisch Ignacy	—	40
Pawluszkiewicz Jakób	—	30
Schanzer Wiktor	—	30
Kaukol Antoni	—	20
Hutny Alojzy	—	20
Biermański	—	20
Rubinek Józef	—	20
Ł. S.	—	20
A. F. Rybarski	—	20
Metzler Antoni	—	20
Schieffer Maurycy	—	30
Koszalik Karol	—	20
F. Schnürer	—	20
Głombitz Józef	—	20
Gołecki Paweł	—	20
Bydliński Jakób	—	18
Fabijan Jan	—	15
Dubowski Franciszek	—	15
Mniejszemi datkami	1	48
Dekanat żywiecki ze składki, do któréj się przyczynili:		
Olesiak Józef, pleban cięciński	1	26
Mirocha Jędrzéj, kooperator cięciński	1	20
Parafijanie cięcińscy	3	12
Kutrzeba Jan, pleban w Jeleśnéj	3	—
Balon Ignacy, kooperator z Jeleśnéj	1	—
Parafijanie jelesieńscy	3	30
Rusin Józef, kapelan miejscowy w Koszarowéj	2	30
Parafijanie w Koszarowéj	1	—

	zr.	kr.
Koska Walenty, kooperator z Lipowéj	1	—
Parafijanie lipowscy	—	52
Tabrowicz Jędrzéj, pleban łodygowiecki	2	—
Sekera Józef, kooperator detto	—	40
Parafijanie łodygowieccy	2	19
Majdl Józef, pleban mitowiecki	3	—
Wronka, kooperator detto	1	—
Mamakiewicz, detto detto	—	40
Parafijanie mitowieccy	3	36
Kubala, pleban radziechowski	1	40
Witalski, kooperator detto	1	20
Parafijanie radziechowscy	3	54
Dziubasik, pleban z Rajczéj	4	—
Twardowski, kooperator z Raczéj	—	30
Manda, detto detto	—	30
Parafijanie detto	17	—
Supergan, pleban rychwaldzki	4	—
Gabriel, kooperator detto	1	—
Gwiazdon, detto detto	—	40
Parafijanie rychwaldzcy	8	—
Suwada, pleban ślemieński	4	—
Gruczyński, kooperator ślemieński	1	20
Urzędnicy dominikalni detto	2	—
Rybarski, kapelan miejscowy ze Szczyrka	3	—
Parafijanie ze Szczyrką	2	18
Mroszczakiewicz, kooperator z Wilkowic	—	40
Parafijanie wilkowiccy	—	20
Nahowski, administrator parafii żywieckiéj	1	20
Pawełkiewicz Szymon, kooperator żywiecki	1	—
Antałkiewicz, kooperator żywiecki	2	20
Fit, detto detto	1	—
Parafijanie żywieccy	20	13
Dekanat myślenicki ze składki, do któréj się przyczynili:		
Kooperator przy parafii w Trzeboni	1	—
Parafijanie trzebońscy	1	—
Pleban z Bieńkówki	2	—
Kooperator detto	—	40
Parafijanie detto	7	20
Pleban z Sułkowic	1	40
Kooperator detto	—	20
Parafijanie detto	7	6
Pleban z Lanckorony	2	30
Parafijanie lanckorońscy	4	6
Kooperator z Izdebnika	1	—
Parafijanie detto	1	10
Pleban z Krzywaczki	1	—
detto z Jawornika	1	—
Parafijanie z Harbutowic	2	36
Kooperator detto	—	40
Pleban z Pcimu	1	—
Parafijanie detto	6	39
Kooperator detto	—	20

	zr.	kr.
Pleban z Lubienia	1	—
Kooperator detto	—	20
N. N.	—	33
Dekanat wadowicki ze składki, do któréj się przyczynili:		
Jurkowski, pleban, z parafijanami andrychowskimi	20	3⅙
Grywalski pleban z Barwaldu	—	20
Komorek, detto z Choczni	1	40
Klimowski, wikary detto	—	20
Reklewski, pleban z Frydrychowic	1	—
Parafijanie detto	1	35
Hanuszowski, administrator parafii inwaldzkiéj	—	40
Parafijanie inwaldzcy	8	18
Goralik, pleban z Kleczéj	—	50
Parafianie detto	—	54
Goralik Michał, kancelista przy sądzie Apelac.	—	20
Golda, pleban z Palczowic	2	—
Parafijanie detto	—	30
Słodykiewicz, pleban z Rzyk	—	10
Parafijanie z Rzyk	4	2⅙
Biedrończyk, kapelan miejscowy ryczowski	—	20
Kalczyński, pleban spytkowicki	1	20
Jachimowski, detto stryszowski	1	—
Wątorski, kooperator detto	—	20
Tifański, pleban tłuczański	—	20
Kotas, detto witanowicki	—	20
Parafijanie witanowiccy	3	26
Lipka, pleban i Wąsiewicz, kooperator z Wieprza	1	12
Parafijanie z Wieprza	3	12
Bocheński, kapelan miejscowy z parafijanami woźnickimi	—	24
U Prezydyjum c. k. Rządu krajowego:		
Rząd krajowy dolnéj Austryi ze składki	793	37
Jeneralna komenda w Petrowarazdynie ze składki	5	6
Niechcąca być wymienioną	5	—
Prezydyjum Rządu krajowego weneckiego, ze składki	127	18⅔
U c. k. Urzędu obwodowego wadowickiego:		
Dekanat bialski ze składki, do któréj się przyczynili:		
Wąsikiewicz, pleban bialski	20	—
Składki w kościele bialskim	20	20
Bahr, pleban bestwiński	2	—
Składki w kościele bestwińskim	2	54
Warzecha, kooperator w Białéj	2	—
Stoczkiewicz, detto detto	1	—
Zapałowicz, detto detto	1	—
Bogusz, mieszczanin detto	5	—

	zr.	kr.
Danielczykowa, wdowa	2	—
Scholtis, pleban dańkowicki ze składki	1	—
Składki w kościele halerowskim	12	46
Pleszowski, notaryjusz dekanatowy halenowski	1	20
Składki w kościele zawiszowickim	1	—
Wilkosz, pleban zawiszowicki	1	—
Bochać, detto tudzież ze składki w kościele	7	40
Składka w kościele w Kozach	3	—
Brożek, pleban tameczny	2	—
Pekarz pleban, tudzież ze składki w kościele lipnickim	4	—
Fitak, pleban międzybrozki	1	—
Mika, detto pisarzowicki, tudzież ze składki w kościele	2	—
Ze składki w kościele w Staréjwsi	2	—
Wojdyłowicz, pleban detto	2	—
Pukalski, dziekan	2	12
Ze składki w kościele wilamowickim	4	—
Urząd parafijalny wadowicki ze składki w kościele	34	15
Magistrat myślenicki ze składki, do któréj się przyczynili:		
Rosner, pleban	2	—
Makuch, wikary	2	—
Neudeker, detto	2	—
Gramatyka, syndyk	2	—
Dzięgiolowski, kupiec	2	—
Hrebenda, Dr. medycyny	1	—
Schäfer	1	—
Popowich	1	—
Stanirz Franciszek	1	—
Kautzky A.	1	—
Matler Fryderyk	1	—
Schally Jan	1	20
Suski Stanisław	1	—
Hübietz Jan	1	—
Czopek Tomasz	1	—
Łowczyński	1	—
Ćwierczk	1	20
Grossmann	1	—
Zatelski, asesor	—	40
Pawlik, kancelista	—	40
Ćwierzowicz, pocztmistrz	—	40
Stanicz Jakób	—	40
Hellerowa Maryja	—	40
Plisz	—	40
Szwanda	—	40
Świech Franciszek	—	30
Helm Piotr	—	30
Münnich Frydryk	—	30
G. Karol	—	30
Ładziński, registrant	—	20
Jędżkiewicz, kancelista	—	20

	zr. kr.
Kieślowski Antoni	— 20
Staniszowa Regina	— 20
Balik Michał	— 20
Bicz Baltazar	— 20
Pieron Walenty	— 20
Gorączka Sebastyjan	— 20
Gajkiewiczowa Anna	— 20
Dębiński	— 20
Schunke Bogumir	— 20
Jaworski Jędrzéj	— 20
Kudas Michał	— 20
Kudas Błażéj	— 20
Hurska	— 20
Rusznikarż	— 20
Bicz Jan	— 20
Stolarski	— 20
Kulik Jędrzéj	— 20
Florkowa Katarzyna	— 20
Mniejszemi datkami	8 18
Urząd duchowny myślenicki ze składki w kościele	21 21

U c. k. Urzędu obwodowego sanockiego:

Jaruntowski Antoni, właściciel Jabłonki	20 —
Urzędnicy przy Administracyi powiatowéj sanockiéj	10 —
„ „ komisaryjacie drogowym sanockim	2 40
Oddział 12ty straży finansowéj w Sanoku	60 15
„ 13ty detto w Dobromilu	41 —
Kamer. urząd gospodarczy i nadurząd leśniczy w Dobromilu	14 —
Urzędnicy przy urzędzie cłowym trzydziestowym wirawskim	2 46
Urzędnicy przy urzędzie cłowym i trzydziestowym wydrawskim i straż kordonowa	2 40
Urząd cłowy i trzydziestowy w Also-Jabłonce i urząd boletujący w Starynie	1 30
Urząd cłowy w Czertyżnie	1 —
detto i trzydziestowy i straż kordonowa Starzawie	4 —
Hrabina Scherohass z Also-Jabłonki	2 —
Suchotczanka	— 40
Kępski, zawiadowca huty żelaza	— 22
Piszko, pleban obr. łac. z Papiry	— 20
Bernatyali, pleban obr. gr. kat. z Also-Jabłonki	— 8
Maciejka, mandataryjusz z Trzcianca	2 —
Obuszkiewicz, pleban obr. gr kat. z Leszczawy górnéj	1 —
Lobenstein, gorzelnik z Leszczawy górnéj	1 —
Ładziszewski, pleban obr. gr. kat. z Czaszyna	1 24

	zr. kr.
Karpiński, pleban obr. gr. kat. z Łukowego	1 24
Zyblikiewicz, pleban obr. gr. kat. z Olchowiec	— 24
Szuryn, pleban obr. gr. kat. z Płonnéj	1 24
Jawornicki, detto detto z Seredniego	1 24
Hańczakowski, detto z Tarnawy	1 24
Karpiński, detto detto z Zagórza	1 24
Habowski, detto detto z Załuża	1 —
Płaczyński, detto detto z Jasionki	3 —
Harajewicz, detto detto z Jaślisk	— 20
Tymiński, administrator kapelanii z Sukowacza	— 30
Stebnicki, dzierżawca Jaślisk	7 —
Gmina miejska Jaśliska	3 13
„ wiejska detto	3 16
„ Daliowa	1 40
„ Wola niżna	1 50
„ „ wyżna	1 —
„ Czeremcha	1 12
„ Lipowiec	1 42
„ Szklary	1 24
„ Królik polski	2 42
„ „ wołoski	1 —
„ Kamionka	1 —
„ Zawadka	3 18
„ Jasionka	1 24
Mrozowski, mandataryjusz z Lutowisk ze składki	19 16
Skorzyński, pleban z Bukowska ze składki	6 —
Kapelan miejscowy z Trześniowéj ze składki	1 24

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 22. października. Gazeta *Times* uskarża się na zamiar partyi opozycyjnéj we Francyi, połączenia spraw państwa marokańskiego z polityką pana Guizota przeciw Anglii, i przedstawiając prawdziwy skład rzeczy, stara się okazać niedorzeczność tego obwinienia: że każdy wypadek w Afryce albo gdzie indziéj, należy zawsze przypisać wpływowi dyplomatyków angielskich. »Udział« pisze gazeta *Times*, »jaki miała Anglija w przeszłorocznéj walce Francyi z państwem marokańskiém, ograniczał się li tylko na pośrednictwie neutralnego mocarstwa, starającego się zakończyć wojnę, która nie mogła mieć, jak tylko wojskowy skutek, to jest zezwolenie ze strony Mulej Abd-el-Rhamana na żądanie Francyi. Skoro to nastąpiło, ustała wojna, ale Anglija nie wywierała żadnego wpływu na pomienione warunki Francyi, aczkolwiek cieszyła się

nadzwyczajném jéj umiarkowaniem. Już podówczas zwracaliśmy na to uwagę, że w zachodzących okolicznościach, tak francuzka armija jako też francuzka flota nie były w stanie toczyć dalej wojny z państwem marokańskiém, i że, gdyby Cesarz marokański był przedsięwziął drugą wyprawę, byliby musieli Francuzi wstrzymać swoje operacyje i czekać, aż póki nie nadejdą znaczne posiłki. Jeźli więc przy zawarciu traktatu postąpiono z niejakim pośpiechem, stało się to przez walecznego księcia Joinvile, któremu bardzo dobrze było wiadomo, że podczas gdy on Cesarzowi marokańskiemu przepisywał warunki, własne jego stanowisko na morzu wcale bezpieczném nie było. Eskadra jego była już doznała skutków jesiennych burz, które nawidzają zachodnie marokańskie wybrzeża, a pozostawiona na wyspie Mogadoru załoga, była w największém niebezpieczeństwie. Nie w lepszym stanie znajdowała się armija. W takich krajach, jak państwo marokańskie, jest wielka różnica między wygraniem bitwy na granicy, a rzeczywistą inwazyją, owóż sam marszałek Bugeaud oświadczył, iż nie wié, czy tam trudniejsza jest wyprawa w lecie czy w zimie. Uzbrojony nieprzyjaciel jest tam najmniejszą przeszkodą, prawdziwym nieprzyjacielem jest nieprzebyty, bezdrożny kraj, srogi klimat a w głębi puszcza, z któréj co chwila zgraje Arabów wypadać mogą. Te względy przeszkodziły zwycięzcy pod Isly do odniesienia ze swego zwycięztwa wszelkiéj korzyści; działał on mądrze, jeżeli nie w politycznym, to w wojskowym względzie, gdyż bez wielkiego niebezpieczeństwa nie mógł działać inaczéj. Ale teraz nie trzeba sie wcale dziwić, że skutki tak przemijających jak energicznych środków, tak prędko bezskutecznemi się stały. Oto jest, podług naszego przekonania, prawdziwy powód powtórnego pojawienia się Abd-el-Kadera i niedawnego krwawego napadu na francuzkie siły zbrojne. Pora roku, którą Muzułmanie na to obrali, jest bez wątpienia taką, w któréj francuzka armija w polu najwięcéj ma do zniesienia, a północne równie jak i wschodnie prowincyje państwa marokańskiego, słuchają niezawodnie więcéj głosu Marabuta, odwołującego się do ich zabobonu, patryjotyzmu i nienawiści przeciw obcemu przybyszowi, niż napominającego do pokoju Sułtana, który nié ma mocy dla zmuszenia ich do posłuszeństwa. Dla tego téż na północy i na wybrzeżach będzie wojna powszechną i krwawą. Nié ma wątpliwości, że Francuzi porażą na głowę wszystko, co im drogę zastąpi, jednakże ani kroku nie postąpią naprzód. Oni podbiją sobie ofiary ale nie poddanych, a jeźliby ich podczas niepomyślnéj pory roku w góry zwabiono, wtedy będą na największe niebezpieczeństwo wystawieni. Niespodziana demonstracyja, którą wykonano niedawnym napadem na francuzkie kolumny, nie zasługuje bynajmniéj na rozpoczęcie wojny. Francuzi mówią wyraźnie, że ta wojna nie jest przeciw Cesarzowi marokańskiemu wymierzona, aczkolwiek jego kraj przez obie partyje naruszonym zostanie; zamiarem tych nieprzyjacielskich kroków nie może być, jak tylko schwytanie Abd-el-Kadera. Atoli, chociaż ten wypadek zdarzyć się może każdego dnia przypadkiem, jednakże żadna armija nie może być pewną, że tego dokazać zdoła; i owszém jest wielkie prawdopodobieństwo, że dziwny ten mąż, który tak długo udaremniał wszystkie plany potęgi francuzkiéj, zawsze jeszcze znajdzie wiernych stonników i żartkie rumaki, dla ujścia rąk swych prześladowców.

Francyja.

Z Paryża d. 24. października. Dziennik *la Presse* donosił dnia 20. b. m., że marszałek Soult oznajmił na posiedzeniu rady ministrów, iż zamyśla wyłącznie zająć się pielęgnowaniem swego osłabionego zdrowia. Na to odpowiada dziś *Moniteur parisien:* »Podług zasiągnionych wiadomości możemy zapewnić, że na dniu, o którym powyższy dziennik nadmienia, nie odbywała się żadna rada ministrów, i że wyrażone przez tenże sam dziennik życzenie, by sławny marszałek pozostał na czele gabinetu, spełnioném będzie.« Jakkolwiekbądź, ogłoszony ten artykuł nie zdołał unieważnić rozsianych wieści. Zapewniają wprawdzie, że się udało nakłonić marszałka Soult do cofnięcia tymczasowie swéj prośby o dymisyją; jednakże oddali on się znowu na przydłuższy czas z Paryża, a tymczasowy kierunek departamentu wojny, poruczony będzie jednemu z jego ministeryjalnych kolegów. Zresztą wczoraj wieczór założyło się kilka osób o znaczne summy, że ministeryjum z dnia 29. października jeszcze przed témże samém datum tego roku rozwiązaném zostanie.

W pogłosce, która krąży po całym Paryżu, że Soult wystąpi z gabinetu, upatruje *Gazette de France* »polityczne zdarzenie«, które krajowi może nadać nowe ministeryjum a panu Guizotowi imienne przewodnictwo w radzie ministrów, a potém z jak największą konsekwencyją da się z tém połączyć dalszy rozwój systemu doktrynistów, a początek zacznie się od końca: »Jakiejkolwiek będziemy zada-

wać sobie pracy«, mówi tenże dziennik, »przecież nie przeszkodzimy wypadkom przyjść do skutku.« Najprzód zapowiada *Gazette* gabinet Thiersowsko-Bugeaudowski i radzi »poczciwym Francuzom«, aby nie zasypiali, lecz aby ustawowemi środkami do oporu przeciw dyspotyzmowi się przygotowali. Dziennik ten podaje także program nowego, opozycyjnego pisma, które pod nazwą *La Pays* ma wyjść po raz piérwszy d. 25. października. Dążnością tego pisma będzie: niech opozycyja na przyszłość nie zawsze tylko protestuje, lecz niech także i działa; co konserwatyści zamierzali, to jest wiadomo; trzeba nakoniec się dowiedzieć, co także liberaliści osiągnąć zamierzyli; należy zatknąć chorągiew reformy nie tylko, jak dotychczas, jedynie do bitwy, lecz także do zwycięztwa; jest to rzeczą tém pilniejszą, ileże na opozycyi cięży święta powinność rządzenia w trudnych okolicznościach krajem. Wypadek, którego już dłużéj nie wolno nieprzewidzieć, może wielki rozruch wywołać. I tak w obec Króla mówią o rozruchach, które po jego śmierci wybuchnąć mogą, i teraz już nadmieniają o nich całkiem bez ogródki jako o nadziejach pewnéj partyi. Ustawę o rejencyi z miesiąca śierpnia 1842 zowią nieroztropną ustawą, która chciała skonfiskować nieprzedajne prawa narodu; że ta ustawa istnieje, przezto będzie tém niebezpieczniejszém przesilenie, które według wszelkiego prawdopodobieństwa po zgonie Ludwika Filipa nastąpi. Partyja rewolucyi lipcowéj powinna się na ten wypadek uzbroić; nowy dziennik będzie arsenałem do przechowania stosownéj broni.

Pan Thiers z swéj wycieczki do Hiszpanii, Portugalii i Anglii, powrócił dnia 23. października do Paryża.

Dziennik *Epoque* broni spółdziałania Francyi i Anglii dla ostatecznego zagodzenia sprawy otahajckiéj. Ministeryjalny ten dziennik przystałby nawet na przyczynienie się Anglii do załatwienia marokańskiego sporu i czyni opozycyi mocne zarzuty za to, że takowa powstaje przeciw pomocy sprzyjaźnionych Anglików celem spieszniejszego zakończenia nieporozumień, w które Francyja pod względem pomienionych kwestyj jest zawikłana. Podług zdania dziennika *Epoque* jest Anglija równie jak Francyja, interesowaną w pokonaniu Abd-el-Kadera i zaprowadzeniu spokojnego stanu w państwie marokańskiém. Pomieniony dziennik na poparcie tego zdania przytacza następujące powody: »Dopokąd Abd-el-Kader ma przytułek w państwie marokańskiém, nie może nikt przewidzieć, do jakich ostatecznych środków jeszcze Francyja przywiedzioną być może. Rzecz niezawodna, że Francyja ani sobie życzy, ani téż potrzebuje po téj stronie podboju; ale któż zgadnie, jakie skutki może za sobą pociągnąć wojna! Nie chciano podbić Algieru, a jednak jest podbity. Dla tego Anglija nie może patrzyć na to spokojnie, że my nie zostajemy w pokoju z państwem marokańskiém, i że Abd-el-Kader nie jest wygnany z tego kraju.« *Epoque* kończy témi słowy: »Trzeba się przezwyczaić do takiego wzajemnego i trwałego spółdziałania sprzymierzonych narodów, gdyż to jest zamiarem sprzymierzeń. Przytém należy dobrze rozróżnić ten wypadek, gdy który naród do działania spólnie z drugim jest spowodowany, gdyż własna jego korzyść tak postępować mu nakazuje. Taki zachodzi wypadek we wspólném działaniu, jakiego ze strony Anglików doznajemy u królowéj Pomare, a którego przeciw Abd-el-Kaderowi Anglija nam nie odmówi.«

Marszałek Bugeaud wysiadł w Algierze dnia 15. października o trzeciéj godzinie popołudniu na ląd, i był przez tamtejszą ludność okrzykami powitany. Miał on d. 18go odjechać z Algiéru, i złączyć się z jenerałem Lamoricière w prowincyi Oranu, dokąd zamyślał się udać lądową drogą. W dzień swego przybycia do Algiéru, kazał zamieścić w *Moniteur Algierien* odezwę, którą wydał do kolonistów algiérskich.

Prusy.

Oto jest odpowiedź ustna, którą Król Jegomość Pruski na audyjencyi dnia 2go października r. b. dał magistratowi miasta Berlina, po wysłuchaniu odczytanego przez tenże magistrat podania, z powodu ruchu teraźniejszego w kościele ewanielickim *).

»Dosyć czasu zostawiłem magistratowi Berlina, do namysłu nad krokiem obecnym. Postanowiłem przyjąć ten adres pod warunkiem, jeżeli mi go sam magistrat przyniesie i odczyta. Spodziewałem się, że magistrat innego nabędzie przekonania o swém przedsięwzięciu i że sam uzna za rzecz osobliwszą, odczytanie téj długiéj rozprawy teologicznéj od początku do końca w mojéj obecności. Życzyliście sobie tego moi panowie, życzeniu temu zadosyć uczyniłem. Pozwoliłem to chętnie piérwszéj władzy miłego mi miasta, cobym był odmówił innym. Ale uczucia prawdziwéj wier-

*) To podanie magistratu miasta Berlina, umieszczone było w poprzedzającéj Gazecie Lwowskiéj Nro. 129.

ności ku Królom i ojczyznie, któremi magistrat od wieków świetniał, usprawiedliwiają te moje względy. Mówiliście, — słuchałem, — teraz odpowiem, jak będę mógł po wysłuchaniu adresu.«

»Magistrat okazuje wielki współudział w sprawach kościoła, przypuszczam przeto, że zna podstawę naszego kościoła ewanielickiego. Powinien wiedzieć, że kiedy w reformacyi niedostawało przewodników do władzy kościelnéj, kościół i reformatorowie oddali ją panującym. Władza ta spoczywa na mojéj koronie i o wiele zwiększa jéj ciężar, wkłada na mnie trudne obowiązki, ale i daje mi przytém niezaprzeczone prawo do wpływu na kształtowanie się kościoła. Wstrzymuję się od tego wpływu, pięć lat mojego panowania jasno tego dowodzą, i uważajcie dobrze, bo to co powiem, jest jądrem mojéj odpowiedzi; wstrzymuję się od wpływu, gdyż idę za niezmienną moją zasadą: a b y k o ś c i ó ł s a m p r z e z s i ę u r z ą d z a ł s i ę.«

»Zmarły Król piękny pozostawił upominek kościołowi: s y n o d y. Dawna administracyja wydziału duchownego nie sprzyjała temu urządzeniu i uśpiła je. Pod teraźniejszym ministrem, który równie jak ja nie obawia się jawności i światła, zostały one na nowo obudzone i ożywione. Synody są prawne organa, do wypowiadania opinii kościoła. Jeżeli one uczynią wniosek o nowe urządzenie kościoła, natenczas chętnie przyłożę się do tego dzieła i błogosławić będę dzień, w którym złożę władzę kościoła w stosowne ręce. Lecz bez wniosków prawnych organów nic nie uczynię.«

»Zmuszony jestem odmówić magistratowi wszelkiego prawa mieszania się w urządzenie kościoła ewanielickiego. Chętnie przyznałbym mu moralne upoważnienie, gdyby magistrat w wysokim stopniu dopełniał obowiązków swych i okazywał w rzęczach kościelnych równy współudział, gdyby święcie dopełniał miłości braterskiéj. Ale połóżmy rękę na serce moi panowie, — zaprawdę, nie mogę przyznać tego moralnego prawa magistratowi. Rzućcie okiem na stan kościoła w naszém mieście; w żadném mieście naszego kraju, czy to małém czy wielkiem, nigdzie tak nie jest zaniedbaną piecza około dusz parafijan, jak w naszém. Szczególniéj jedna uderza nas okoliczność: pod Fryderykiem Wilhelmem I., kiedy miasto to liczyło od 50 do 70,000 mieszkańców, liczba duchownych większą daleko była, aniżeli teraz licząc blizko 400,000 mieszkańców.«

»Starano się o uchylenie tych niedogodności, tak ze strony osób prywatnych, gmin, jakoteż ze strony mojego zgasłego ojca i mojéj. Usiłowania te natrafiły zawsze na smutne przeszkody, tak, że jedne z wielkim trudem, inne wcale nie zostały dopełnione. Protestancka miłość braterska niedawno temu w dotkliwy sposób obrażoną została, kiedy magistrat odmówił protestantom angielskim, jednego z tak wielu kościołów, ulegających patronatowi, gdy tymczasem, ile sądzę, nie proszony, ofiarował dwa kościoły do służby dysydentom kościoła rzymskiego. Z tych powodów trudno mi przyznać magistratowi prawa nawet moralnego.«

»Teraz przechodzę do miejsca w adresie, które mnie najbardziéj dotknęło. Magistrat nazywa wiernych w kościele ewanielickim, stronnictwem, — to mnie boli. Magistrat idzie daléj, — obwinia, lubo skrycie mój rząd, że sprzyja stronnictwu. Pomijam to ostatnie; moi panowie, z uczuciem własnéj godności i z uczuciem godności władz moich, obrażoném milczeniem; — o piérwszém wspomnę po krótce. Magistrat zapomina się w swéj gorliwości tak dalece, że wymienia mi nazwisko i ono za przewódzcę podaje opinii, która jeżeli na jaki zarzut zasługuje, to tylko zbytniéj gorliwości w dopełnianiu raz poprzysiężonych obowiązków i zbyt ścisłego ich pojmowania. Oskarzacie mężów przedemną w tych czasach, gdzie kościół nasz jest zasmucony i zbezecniony przez tych, co zaprzysięgli wierność naszemu wyznaniu, tak jak tamci, dobrowolnie, bez wezwania, uroczyście przed Boga ołtarzem, i chodzą z tą przysięgą w sumieniu, ogłaszają odszczepieństwo, używają środków nieprawnych do oburzenia ludu i zgromadzania go w towarzystwa. Z téj liczby nie wymieniono żadnego nazwiska w adresie, nie masz w nim ani słowa oburzenia na tak niecne postępowanie. Cała Europa obróciła oczy na nas i na ruch w naszym kościele. Co powiedzą obce wyznania o stanie naszego kościoła i naszego patronatu, kiedy magistrat Berlina w obec swojego Króla tak przykro oskarza z b y t w i e r n y c h, a nie ma ni słowa skargi przeciw drugim, którym nie zbywa ani na jednéj cesze stronnictwa i to nadzwyczaj niebezpiecznego. To mnie najdotkliwiéj bolało. Uważam to za nieszczęście i wypowiadam wam moi panowie naganę z całego serca.«

»Prawdziwa miłość przyjaciela zawiéra się w prawdzie. I ja w téj mierze dorzucam z méj strony szelążek, wypowiadając wam, których chętnie uważam za moich przyjaciół, moje serdeczne i sumienne zdanie. Od lat 400 łączy panujących i miasto nasze, piękny węzeł miłości i zaufania, który wiele dobrego skoja-

rzył. Pewny będąc, że słowa moje z całą wypowiedziane sumiennością, wzmocnią i utrwalą węzeł ten, żegnam was z przychylnością.“

* * *

Magistrat widział się obowiązanym podać N. Panu pod d. 3. października r. b. drugie przedstawienie, chcąc swe postępowanie usprawiedliwić i objaśnić swe stanowisko ze względu na stosunki patronatu.

Niemce.

Z Drezna dnia 18. października. Na wczorajszém posiedzeniu izby drugiéj Stanów Królestwa saskiego, przedłożono prośby względem publicznéj i ustnéj procedury sądowéj, reformy wyborowéj ustawy, i kościelnego zarządu, następnie względem uznania dyssydentów, cofnięcia zakazu publicznych zgromadzeń, wydania ustawy dotyczącéj rozruchów, równie jak i zażalenia z Lipska na ogłoszenie ze strony ministeryjum wypadków z dnia 12. sierpnia. Na ostatnie zażalenie, zaopatrzone 1800 podpisami, odpowiedział deputowany Brockhaus i zaproponował, aby je odczytano, gdyż zdaje się być pożądaną rzeczą, aby się izba z tém zażaleniem przed obradami nad adresem obeznała. Propozycyja ta, równie jak i propozycyja deputowanego Hensel II., aby dla rozpoznania tegoż zażalenia, z powodu ważności samego przedmiotu, osobną deputacyję obrano, została jednogłośnie przyjęta. Poczém deputowany Todt wniósł, aby mianowano nadzwyczajną deputacyję dla kwestyi dotyczącéj adresu*). Odstąpienie deputacyi od dawnego swego zamysłu, przepisywał on jednostronnemu adresowi, gdyż główny cel adresu: wynurzenia ile możności jak najprędzéj życzeń i nadziei ludu, przy wiadomym składzie rzeczy, na teraz byłby niepodobnym do osiągnienia, jeżeliby się martwych form trzymać chciano. Izba druga w połączeniu z izbą pierwszą postanowiła wydać adres, i z zastrzeżeniem swego prawa odstąpić w sposób wyjątkowy od jednostronnego adresu. Podczas dyskusyi, którą potém wszczęto nad adresem, przyznał minister Könneritz, że panuje wzburzenie, ale utrzymywał, że takowe nie jest wywołane przez rząd, lecz przez tych, którzy żądają takich praw, jakie po za obręb konstytucyi wychodzą. Rząd stara się tylko tym dążnościom położyć tamę, i konstytucyję utrzymać, a bynajmniéj nie hołduje dążności reakcyjnéj. Deputowany Schaffrath datuje nieukontentowanie ludu od wystąpienia ministra Lindenau z gabinetu; Oberländer użala się na niedotrzymanie danych ludowi niemieckiemu przyrzeczeń; Klinger zarzuca, że rząd przez podpisanie tajnych uchwał wiedeńskich z roku 1834 zrzekł się zabezpieczonéj aktem związkowym pojedyńczym państwom niepodległości. Tzschucke oświadcza, że udział ludu w publicznych sprawach państwa pochodzi z przekonania jego, że ma prawo za sobą. Jeżeli rząd zechce w cokolwiek liberalniejszym duchu pojmować konstytucyję i do wymagań czasu się przychyli, natenczas będzie można postępować na drodze prawa. Götsche, Scholze i deputowani z ostatniego końca zaprzeczali, że jest powszechne wzburzenie, i obwiniali dzienniki, że one się przyczyniły do wywołania wzburzenia tam, gdzie takowe istnieje. Brockhaus bronił dzienników. Nie przypisywał on rządowi dokładnéj reakcyjnéj zasady; chęć i zamiar rządu są niezawodnie dobre; jednakże zdawało mu się, że ministrowie nie pojęli dobrze tych trudnych czasów, w których żyjemy, że nie okazali tego taktu, spokojności i umiarkowania, jakiegoby się w takich czasach po ministrach spodziéwać należało. Niechaj rząd do niektórych koncesyj poda rękę, przezto zapobiegnie niedowierzaniu i znowu ufność przywróci. Minister Könneritz oświadczył przeciw temu, iż niebezpiecznie jest wzburzenie koncesyjami poskramiać. — W końcu przyjęto pierwszy paragraf adresu.

*) Obacz Gazetę Lwowską Nro. 116.

NOWINY.

Słyszeliśmy tedy pierwszego z wiolenistów dzisiejszych. Pan Ernst po długiém oczekiwaniu, przyjechał nareszcie do stolicy naszéj, i odegrał w teatrze hr. Skarbka dnia 2. b. m. pierwszy swój koncert. Nic dodać nie możemy do ustalonego już o nim zdania całéj Europy, która mu jednomyślnie palmę pierwszeństwa przyznała; jakoż daleko za sobą zostawił wszystkie wyobrażenia, jakie mieliśmy o możliwych granicach tego instrumentu, który pod jego przemożną ręką zdaje się przemieniać naturę swoją, i odzywać wszystkiémi głosami bogatéj w wszechtonną harmoniję przyrody. Gra jego na skrzypcach jest ciągłym śpiewem mistrzowskim, z całą rzewnością i pieściwością śpiewu, równie jak i z całém bogactwem najsztuczniejszych i najwymyślniejszych przemian. To też zapał publiczności naszéj od początku do końca stopniował się do najwyższego uniesienia. W ostatnim utworze własnym europejskiéj słynności, pod nazwą:

Karnawał wenecki, którego zakończenie na żądanie publiczności nieustającemi oklaskami objawiane, powtórzył, wysypał przed nami cały skarb swojéj gry jenijalnéj; obie jego ręce grały, a skrzypce zaczarowanemi odzywając się tonami, zdawały się urzeczywistniać mitologiczną bajkę o Orfeuszu poruszającym głazy. Mniéj może sztuczna, mniéj kwiatkami, że się tak wyrazimy, ubarwiona była gra jego w dwóch poprzedzających utworach, ale nie mniéj głęboka i muzyczna w piérwszéj kompozycyi Pacynicgo, nie mniéj rzewna i porywająca w drugim utworze własnym z tematów *Otella* urobionym. Oklaski były nieustanne; witały go, wywoływały po kilkakroć po każdym oddziele, i żegnały z równym zapałem.

Przy częstym braku artystów dramatycznych dla sceny lwowskiéj, któremuto brakowi z powodu małéj liczby teatrów polskich nie tak łatwo zaradzić, każde pojawienie się nowego talentu nie może być dla dyrekcyi naszego teatru obojętném. Chcemy tu mówić o panu Stanisławie Skwarczyńskim, obywatelu galicyjskim, który świéżo powrócił z Krakowa, gdzie w przeszłym miesiącu w kilku główwnych rolach dramatycznych i komicznych jako amator, z wielkiém zadowoleniem tamtejszéj publiczności występował. Znamy go nie od dzisiaj: wszak w roku przeszłym wspominała o nim zaszczytnie *Gazeta krakowska;* grywał także w teatrze amatorów w Potoku, gdzie był główną sprężyną i twórcą przedstawień na cel dobroczynny poświęconych; przy podobnéj nareszcie sposobności, widzieliśmy go w teatrze lwowskim przy powtórném przedstawieniu, daném przez wyższe towarzystwo na dochód włościan powodzią dotkniętych. A co jeszcze szczególniejszym pojawem w dzisiejszém życiu realném, że pan Skwarczyński, który ma w Galicyi posiadłość wiejską, nie potrzebą lub koniecznością wiedziony, obrał sobie ten zawód, lecz jedynie z silnego zamiłowania sztuki dramatycznéj, dla którego porzucił spokojną i własną siedzibę wiejską. Jestto popęd, który nie tylko zdaje się być wypływem mocnego przeświadczenia o własném uzdolnieniu, ale razem służyć może poniekąd za rękojmię coraz większego doskonalenia się, do którego usposabia go także wiek jeszcze młody. Jeżeli w zagranicznym chciał już występować teatrze, nie wątpimy, że tém chętniéj poświęciłby swój talent scenie swojego kraju rodzinnego, a jeźliby nawet (czego nam jego namiętne zamiłowanie w sztuce dramatycznéj domyślać się pozwala) trwale na naszéj scenie chciał pozostać, byłoby to nabycie ze wszech miar dla niéj obiecujące.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Ze Stanisławowa, dnia 1. listopada. Przez dészcze zapóźniono się u nas z kopaniem ziemniaków; jednak pogoda od kilku dni nastała, obiecuje pomyślne dokończenie. W handlu zbożem nié masz ruchu, ceny zaś z każdą zmianą powietrza zmieniają się; dzisiejsze są następujące: Korzec pszenicy staréj 13 zr., tegorocznéj 11 do 12 zr., żyta starego 9 do 10 zr., nowego 8 do 9 zr., jęczmienia 7 zr. 30 kr., owsa 6 zr. w. w. Wódka z dawniejszych zapasów, z powodu otworzenia gorzelń spadła z ceny; za garniec szumówki dają najwięcéj 18 kr., okowitéj 27 kr. m. k.

Z Tarnowa, dnia 1. listopada. Pogoda posprzyjała do wykopania ziemniaków i zebrania kapusty; i jedno i drugie dobrze zrodziły, szczególnie też ziemniaki w wyższych położeniach wydały plon bardzo obfity. Wódki mało w tym roku gorzelnie dostarczą, gdyż przy nieurodzaju zboża, ziemniaki pójdą w wielkiéj części na żywność dla ludzi i bydła, a właściciele wolą je po dobrych teraźniejszych cenach sprzedawać, aniżeli pędzić na okowitę, która przy słabym odbycie potaniała tak dalece, że za garniec nie dają kupcy jak 24 do 26 kr. m. k. — Za korzec ziemniaków płacą u nas 2 zr. 30 kr., zboże zaś coraz droższe, i tak na ostatnim targu dawano za korzec pszenicy 20 zr., żyta 17 zr., jęczmienia 13 zr., owsa 6 zr. w. w.

W okolicach nadrzecznych i niższych położeniach mało ziemniaków zebrano, gdyż powygniwały; w tychto okolicach gospodarze wyprzedają bydło, bo nie mają czém przezimować go. A co niesłychaną jest rzeczą, że z okolicy nadwiślańskiéj udają się w góry dla zakupienia zboża na siéw i na żywność. Włościanie tłumami przychodzą do miast na zarobek i na żebranie.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (*Dodatek nadzw.*)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 130. Gazety Lwowskiéj.

3598 (2)

Doniesienie o Czytelni we Lwowie.

PIÉRWSZY DODATEK

do głównego katalogu

CZYTELNI

EDWARDA WINIARZA WE LWOWIE,

zawierający książki w przeciągu roku 1845 do czytelni przybyłe, właśnie z pod prasy wyszedł, i szanownym Abonentóm na żądanie wydaje się darmo. Podaje się oraz do wiadomości szanownych czytelników, że

CZYTELNIA

przedtem na Dominikańskiéj ulicy Nro. 139 do saméjże księgarni przeniesioną została.

Przy téj sposobności, i gdy pora do czytania już nadeszła, można polecić szanownéj publiczności ten ile możności obficie opatrzony zakład, i osobliwie na to zwrócić uwagę, że każdy wstępujący w abonament, może małym kosztem z wielkiéj i dobranéj biblijoteki do woli korzystać.

Warunki abonamentu są następujące:

1. Wstępując do abonamentu, składa się za powierzone sobie książki raz na zawsze **3 zr. w zakład,** które przy wystąpieniu z abonamentu zwrócone będą.

2. Cena abonamentu, która zawsze **naprzód** zapłacona być ma, jest **2 zr. mon. kon. miesięcznie.**

3. Za to wolno każdemu abonującemu żądać **jednego dzieła,** i takowe według upodobania, choćby i codziennie za inne wymieniać. Jeśliby sobie kto **więcéj dzieł** na raz życzył, **zakład i abonament** w stosunku musi być podwyższony.

4. **Dla czytelników na prowincyi,** lub dla tych, którzy na wieś wyjeźdźają, zaprowadzona jest ta dogodność, iž tymže **więcéj t. j. 5 do 10 dzieł** (až do 20 tomów) **za złoženiem stosownego zakładu** wydane będą, za co **miesięcznie 5 zr. m. k. płaci się.**

5. **Dopóki abonujący książki,** takowe zatrzymuje, albo z jakiegokolwiek powodu **ich nie oddaje, dopóty trwa czas i płatnia jego abonamentu.** Spodziewać się jednak po słuszności czytelników, **że žadna książka nad cztéry tygodnie zatrzymana nie będzie,** by též i drudzy abonenci zaspokojeni być mogli.

6. **Płatnie** abonamentu, jako též złožony **zakład** p. p. Abonentom **w książęczce abonamentowéj** zanotowane będą, która oraz otrzymane i odesłane książki dokładnie wskazuje. Uprasza się więc, takową starannie zachować, i **každą razą** przy wymienianiu książek **przysłać.** Książeczki abonamentowe, któreby zgubione zostały, wynagrodzone być nie mogą.

7. **Książki,** które albo wcale **nieoddane,** lub též powalane, podarte, na krawędzi kart uwagami zapisane, bez rycin **lub jakimkolwiek sposobem uszkodzone** i tak odniesione zostaną, **nie będą przyjęte,** i według ceny sklepowéj za całe dzieło **muszą być wynagrodzone,** do którego to celu kaucyja się składa.

8. Abonenci **własnym swym kosztem** książki odbierać i takowe na powrót odsyłać mają, co najdogodniéj **c. k. szybkowozem** stać się može, gdyž od nowego uregulowania poczty, **porto za książki** znacznie **zniżone** zostało, tak n. p. porto za pakiet z 10—12 książkami (5—6 funt.) w odległości 15 mil tylko 20—24 kr. m. k. wynosi.

9. Uprasza się takže, aby przy wymienianiu książek zawsze większą **ilość numerów** (najmniéj 20—30) **z katalogu** (tytuł pominąwszy) **wypisać,** aby inne dzieło dać možna, jeśliby žądane właśnie innemu było pożyczone, jak to często się wydarza.

10. **Dzieciom** i uczniom tak z publicznych jakotež z prywatnych zakładów, bez szczególnego pozwolenia rodziców, opiekunów, nauczycieli lub przełožonych, **książek nie wydaje się.**

Katalog wszystkich w czytelni znajdujących się książek, kosztuje 20 kr. mon. konw.